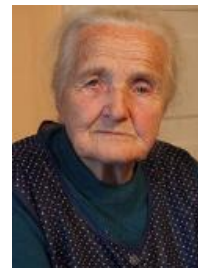


JANINA MATYSIAK

ur. 1928; Dębina



Miejsce i czas wydarzeń	Dębina, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, wypadek w żniwa, żołnierze niemieccy, pomoc Niemców

Mama dała Niemcom wódki, żeby nie zabrali konia

A myśmy mieli pszenice. Bo mamusia, choć była baba, ale się rodziło na tym polu. I zżynaliśmy pszenice, tak do takich płacht, były takie worki. I ja myślałam, że ten sierp położyłam na ty kopicy, a ja położyłam ten sierp koło ty kopicy. I leciał bruzdo, i się ten wieprzek, a ja bez te kupki skakałam, i ten sierp się łodwinął, i ło tu w nogę, z wieszchu. Tak, że przeżnena, ten palec mi później leciał, na gumce go nosiłam. No i jak te chłopcy nażneli tego drzewa, to siostra z tym kuniem uciekała. To ja i z krowami tam chodziłam. Mieliśmy musi z dziesięcioro gęsi, i z mamusio śmy sznurków nakręcili, i wygnaliśmy w łowies tam do sąsiada te gęsi powiązać. A już Niemce, tu u sąsiadów za stodołę były, i ja siedziałam, pilnowałam. Mamusia poszła dzieciom zanieść jeść tam na Kolonie Studzieńską. Bo tam nie było taki traktowej drogi. A ja wzięłam się drzemnenam. Bo to człowiek i niewyspany. Słuchom, ktoś idzie. Ja patrze: dwóch szwabów koło mnie. Wzięłam ten gałgan –bo to tam nie było bandaży, tylko szmata –łodwijom tak. Te szwabki coś pogadały i wzieny mie pod rękę i prowadzo mnie. I ide z nimi. Tak kuśtykom za nimi z to nogo. Jak już mie przyprowadziły tu do sąsiada za stodołę, tak patrze, wyszed sanitariusz z samochodu, i coś tam pośwargotały. Wzion mi te noge łodwinoł, obmył, posmarował. No i mi zabandażował. Jeszcze mi dał tako buteleczke takiego czegoś. I ty maści, i bandaż. A te we dwóch poszły, i te gęsi zabrały. No i jak już zaczęli te szwabki iść, tak mamusia, rano z siostrą, to starszo, zakopały te dwie butelki - dwie litry, czy cztery bimbru. I maszynie do szycia. Bo mamusia te „Singery” miała, to szyła spodnie. Przychodził tu nawet taki z za lasu, kaszkiety szył na mamusiny maszynie. Późnij siostrze dała do Hrubieszowa te maszynie. I już tutaj na Kolonii chłop mówi, te szwabki szły, tak, żeby tych koni nie zabrać, konia. Tego wieprzka tam zabiły. Mamusia tu trocha potopiła, trocha nasoliła, zakopała z wieszchu w takim antołku po piwie. No i tem szwabom, ty wódki, te samogony dała. Ale z siostrą musiały, dwóch Niemcy przyszły, to wykopały dwie butelki, bo to litrówki wtenczas były. No i

nasmażyła mamusia tego mięsa, nadusiła. Tak, że te konie zostały. I sąsiada, tego Gnata, bo on po niemiecku umiał, i nasz koń został.

Data i miejsce nagrania	2017-09-15, Kolonia Wola Studzieńska
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"